

Kult zmarłych - rys historyczny

Pamięć o zmarłych towarzyszy ludziom na całym świecie, niezależnie od miejsca i czasu, światopoglądu i religii. Już w średniowieczu (IX w.) w katolickiej Francji, a także u angielskich i niemieckich katolików, dzień 1 listopada obchodzony był jako uroczystość Wszystkich Świętych. Wszyscy święci byli zbawieni i w ludzkiej pamięci istnieli dzięki swoim dobrym uczynom na ziemi, dlatego więc celebrowany był radośnie. Po dziś dzień odprawiający tego dnia nabożeństwa są ubrani w białe szaty mszalne.

Dzień Zaduszny, czyli właściwe Święto Zmarłych - przypadające 2 listopada - wprowadzono do liturgii Kościoła powszechnego ponad sto lat później, w 998 r. Ten dzień był poświęcony zmarłym, których dusze mogą być zbawione dzięki jałmużnie i modlitwom.

A w Polsce?

W Polsce tradycja Dnia Zadusznego zaczęła się tworzyć już w XII wieku, a z końcem XV wieku była znana w całym kraju.

Na kilka dni przed świętem ludzie porządkują groby swoich bliskich, zdobią je kwiatami i zielonymi gałęziami. Zgodnie z polską tradycją, to właśnie 1 listopada jest najważniejszym dniem obchodów zadusznych i odwiedzania cmentarzy. Następujący po nim dzień - Dzień Zaduszny - nie jest powszechnie obchodzony, chociaż w kościołach odprawiane są nabożeństwa żałobne.

Staropolskie obyczaje

Jeszcze w XIX w. we wschodniej Polsce odprawiano obrzędy ku czci zmarłych zwane Dziadami (Adam Mickiewicz opisał je w swoim poemacie dramatycznym). Wierzono, że jadło i napoje mogą pokrzepić dusze, więc w przeddzień święta pieczono chleb i pierogi, gotowano bób i kaszę, a na wschodzie przyrządzano kutię z maku, pszenicy i miodu. Potrawy te ustawiano na stołach jako poczęstunek dla dusz zmarłych. Wieszano też czysty ręcznik, obok stawiano mydło i wodę, by dusze mogły się obmyć. Na noc zostawiano otwarte drzwi, żeby duchy mogły bez przeszkód przekroczyć progi swoich dawnych domostw. W tym dniu niektóre czynności były zakazane np. wylewanie wody po myciu naczyń przez okno, by nie oblać zabłąkanej tam duszy, a także palenie w piecu, bowiem tą drogą dusze dostawały się niekiedy do domu.

W całej Polsce ugaszczano żebraków i modlących się przy kościołach dziadów kościelnych (pątników utrzymujących się z jałmużny). W zamian za jadło modlili się oni za dusze zmarłych. Nikt nie skąpił im jedzenia, zapraszano ich do domu na ucztę, bo wierzono, że postać dziada może przybrać ducha zmarłej osoby.

Cmentarze były rozświetlone płonącymi na grobach lampkami, by błąkające się dusze mogły się przy nich oczyścić i ogrzać.

Dziś inaczej obchodzimy Święto Zmarłych. Ofiary z jada i napojów zastąpiły na mogiłach naręczka kwiatów i tzw. "wypominki", czyli przywoływanie zmarłych z imienia i nazwiska.

Jest to czas, kiedy odżywają wspomnienia o tych, którzy odeszli, o naszych najbliższych zmarłych. W tym dniu zapalamy znicze pamięci na ich grobach - dowód naszej miłości, przyjaźni i dobrych wspomnień.